

# Literacka hipnoza



**Nie należę do osób, które lubią czytać opowiadania. Głównie dlatego, że są za krótkie i nie można na dobre rozsmakować się w opisywanej historii. Jednak opowiadaniom Alice Munro nie sposób się oprzeć.**

Uhonorowanie pisarki literackim Noblem w naturalny sposób pobudziło wydawców do reedycji jej książek. Dzięki temu trafił do mnie wydany po raz drugi tom „Zbyt wiele szczęścia”. Już po lekturze pierwszego opowiadania nie można nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że krótką formę autorka opanowała do perfekcji. „Inny wymiar” hipnotyzuje powolnym rytmem, który wprowadza czytelnika w swego rodzaju trans. Zakończenie dość brutalnie wyrywa nas z tego stanu. Bo nic go nie zapowiada. Tak, jak nic nie zapowiada tytułowego szczęścia, które w zaskakujący, czyli naturalny dla siebie sposób, przychodzi do bohaterów i zaraz ich opuszcza.

Każda z postaci posiada swoje tajemnice i zmartwienia. Każda inaczej postrzega szczęście i znajduje jego źródło w różnych doświadczeniach. Wszystko to niby zwyczajne i oczywiste, ale jakże wciągające. Munro w niesamowity sposób kreuje bohaterów, dogłębnie kreśląc ich naturę. Narracja trzecioosobowa zapewnia obiektywizm. Nie polega jedynie na spisywaniu obserwacji, wchodzi głęboko w psychikę i emocje. Nie ocenia postępowania i podejścia do świata poszczególnych postaci.

Zwykły-niezwykły jest też język, którym posługuje się Munro. Z jednej strony prosty i oszczędny, a z drugiej tworzący magnetyczną atmosferę. Z opowiadań bije stoicki spokój. Odnosi się wrażenie, że znaczenia budowane są tu nie tylko przez słowa, ale również poza nimi.

„Zbyt wiele szczęścia” to dobry początek wakacyjnej literackiej fascynacji Alice Munro. Pobudza wyobraźnię i wzmacnia apetyt na więcej. Twórczość noblistki daje czytelnikowi przestrzeń do obcowania z bohaterami poza książką i w fantastyczny sposób docenia jego wrażliwość.

**adz**

*Alice Munro, „Zbyt wiele szczęścia”, wyd. II, Wydawnictwo Literackie 2013.*